



W obronie polskiej szkoły

O stanowisku „Solidarności” oświatowej wobec zmian wprowadzanych w szkołach od 1 września oraz wobec propozycji zmian w *ustawie oświatowej* i *Karcie Nauczyciela* z przewodniczącym Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” RYSZARDEM PROKSĄ rozmawia Barbara Ellwart.

– Koniec roku szkolnego i okres wakacji dla środowiska oświatowego był czasem niepokoju i ważnych wydarzeń. Co obecnie najbardziej martwi nauczycieli?

Największym problemem polskiej oświaty jest kolejny etap wprowadzania reformy programowej, która wkracza do szkół ponadgimnazjalnych. O jej szkodliwych skutkach informujemy i protestujemy od 2008 roku, niestety, bez powodzenia. Przykry w tym wszystkim jest fakt, że nie udało się zainteresować tymi zmianami samych nauczycieli, którzy przyjęli proponowane zmiany, nie zauważając bardzo groźnych skutków nie tylko dla jakości edukacji, ale również dla ich warunków pracy. Dopiero trzeci etap reformy programowej został zauważony nie tylko przez nasze środowisko, lecz także – lub przede wszystkim – przez środowiska patriotyczne, które bardzo mocno zaprotestowały przeciwko zmianom w nauczaniu historii, organizując protesty głodowe. Ten protest został zauważony przez społeczeństwo i spowodował dyskusję o jakości polskiej edukacji i tożsamości narodowej. Należy jednak zauważyć, że większe i groźniejsze zmiany nastąpiły w grupie przedmiotów przyrodniczych, które zostały wręcz zmarginalizowane w systemie nauczania.

Osobnym problemem jest reforma szkolnictwa zawodowego. Została ona przygotowana na kolanie, uchwalona w trybie ekspresowym i najbardziej zaskoczyła szkoły i nauczycieli szkół zawodowych. Można powiedzieć, że wpro-

wadzana jest z marszu, na zasadzie prób i błędów, bez przygotowania tegoż środowiska do proponowanych zmian i bez zwiększonych środków finansowych na ich wdrożenie.

Do tych wszystkich problemów dołączyły propozycje zmian w prawie oświatowym samorządów, które borykają się z kłopotami finansowymi.

– Czego obawiają się nauczyciele, rodzice i uczniowie w związku ze zmianami wprowadzanymi od 1 września?

Zmiany wprowadzane od początku tego roku szkolnego będą znacznie łagodniejsze od zmian wprowadzanych w przyszłym roku, który przyniesie drastyczne cięcia programowe w szkołach ponadgimnazjalnych, co zdecydowanie pogorszy jakość wiedzy naszych uczniów. Takie wnioski wyciągamy po analizie wyników kompetencji i wiedzy absolwentów szkół gimnazjalnych, którzy w tym roku przeszli cały trzyletni cykl nowej podstawy programowej. Są one najgorsze od momentu przywrócenia gimnazjów do systemu polskiej oświaty.

Drastycznie rosną koszty ponoszone przez rodziców w związku z corocznym obowiązkiem kupowania nowych podręczników i pomocy szkolnych. Pojawiają się nowe problemy dotyczące dostępności do niektórych placówek oświatowych w związku z masową likwidacją szkół przez samorządy; pogorszenia warunków pobytu dzieci i młodzieży w placówkach oświatowych oraz pogorszenia warunków pracy nauczycieli.

– Co w tych sprawach udało się osiągnąć, a czego nadal „Solidarność” się domaga?

Pomimo protestów, pikiet, głodówek, petycji nie udało się doprowadzić do ogólnonarodowej dyskusji o polskim systemie edukacji. Nadal będziemy żądać zmian w podstawie programowej w klasie drugiej i trzeciej szkoły średniej. Wprowadzenie pod naciskiem społecznym do obowiązkowego nauczania historii – bloku „Ojczysty panteon i ojczyste spory” – nie poprawia wiedzy historycznej ucznia, lecz jest tylko wybiegiem propagandowym rządu, który konsekwentnie unika rzetelnego prowadzenia dialogu ze stroną związkową.

Nadal aktualny jest nasz postulat przywrócenia kontroli państwa nad samorządami, które jako organy prowadzące placówki oświatowe coraz częściej wydają pieniądze z subwencji oświatowej na inne cele; często z naruszeniem prawa oświatowego, przyczyniając się do degradacji polskiej oświaty.

– W kwietniu tego roku samorządowcy przedstawili Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu propozycję zmian w oświacie. Dlaczego Związek wielu z nich nie akceptuje?

Zniesienie kontrolnej roli kuratora oświaty nad jednostkami samorządu terytorialnego doprowadziło do masowej likwidacji szkół i wielu nieprawidłowości w prowadzeniu placówek oświatowych przez samorządy. Efektem tego stanu jest próba dostosowania prawa oświatowego

repte.

do doraźnej sytuacji i potrzeb JST. Należy z całą stanowczością podkreślić, że taką kuriozalną sytuację spowodowało Ministerstwo Edukacji Narodowej swoją postawą wobec problemów, które przyszło rozwiązywać samorządom prowadzącym placówki oświatowe w dobie kryzysu i niedofinansowania zadań oświatowych przez państwo. To postawa i sugestie MEN spowodowały próbę zmiany *Karty Nauczyciela* poprzez tak zwaną inicjatywę poselską, która pozwała na pominięcie konsultacji społecznych i negocjacji ze związkami zawodowymi. Wystarczy zebrać 16 podpisów posłów, którzy poprą taki projekt.

Propozycje samorządów dotyczące zmian w *Karcie Nauczyciela* do dnia dzisiejszego nie mają oficjalnej formy projektu i nawet podczas spotkań trudno o nich rozmawiać, bo nie znamy chociażby uzasadnienia do poszczególnych zmian.

– Od dłuższego czasu toczą się dyskusje na temat *Karty Nauczyciela*. Jakie zmiany są proponowane w *Karcie*?

– „Dyskusja” na temat *Karty Nauczyciela* toczy się niejako poza środowiskiem oświatowym; raczej jest to napastliwa dezinformacja medialna mająca na celu ośmieszenie zawodu nauczyciela i pozyskanie przychylności społecznej do dalszej degradacji oświaty w Polsce. Ma także usprawiedliwić brak waloryzacji plac w oświacie w przyszłorocznym budżecie państwa. Natomiast propozycje samorządów mają charakter czysto finansowy i doraźny, mający w jak najkrótszym czasie uratować zadłużone budżety JST i nie wnoszą żadnych elementów poprawy jakości nauczania czy warunków pracy szkół.

– Dlaczego „Solidarność” oświatowa nie zgadza się z tymi propozycjami?

– Generalnie propozycje nie mają uzasadnienia i są bardzo ogólne, a nawet hasłowe, więc już jest duża trudność odniesienia się do nich. Niektóre są dziwne, a niektóre niezrozumiałe, np. dyplomowanie nauczyciela na zasadzie „plebiscytu” rady pedagogicznej, rodziców, młodzieży i samorządu lub zniesienie dodatku wiejskiego i mieszkaniowego, na które JST dostają pieniądze z budżetu

państwa. Dodatkowo sytuację komplikuje i bardzo utrudnia postawa Ministerstwa Edukacji, które w ogóle nie ma swojego stanowiska w tej sprawie i przyjęło rolę mediatora pomiędzy samorządami a związkami zawodowymi.

Uważamy, że rozmowy należy rozpocząć od dokładnej analizy tego, na co państwo daje subwencję oświatową samorządom i czy jest ona sprawiedliwie dzielona, a na co JST brakuje środków.

– Na jakim etapie są rozmowy na temat *Karty Nauczyciela*?

– 26 czerwca odbyło się spotkanie związkowców, przedstawicieli samorządów i parlamentarzystów w sprawie zmian w *Karcie Nauczyciela*. Niestety, w spotkaniu nie uczestniczył nikt z Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Dopiero 7 sierpnia odbyło się pierwsze spotkanie robocze w MEN z samorządami, stroną rządową i stroną związkową na temat *Karty*. Nie wniosło ono generalnych rozwiązań, ponieważ Ministerstwo znowu popisało się indolencją organizacyjną i merytoryczną; nie przygotowało materiałów na spotkanie, nie przedstawiło własnego stanowiska i w ogóle nie wiemy, jaki jest nadal status tego zebrania; mimo żądań ze strony samorządowej i związkowej. Nie ma żadnych protokołów, nawet protokołu ustaleń. Nie wiemy, czemu mają służyć te rozmowy. Samorządowcy i my denerwujemy się i chcemy to bardziej sformalizować, bo na razie to tylko przedstawiliśmy swoje stanowiska.

– A jaki temat dominował w czasie tego spotkania?

– Podczas tego spotkania rozmawialiśmy o urlopie dla poratowania zdrowia. Na szczęście żadne postulaty nie dotyczyły likwidacji urlopów. Sposób przyznawania urlopu ma być podobny do funkcjonującego obecnie. Jedną różnicą ma polegać na tym, by urlop był przyznawany przez lekarza medycyny pracy, a nie lekarza pierwszego kontaktu – to, my związkowcy, akceptujemy. Natomiast najdalej idące zmiany zaproponował minister Maciej Jakubowski, który stwierdził, że należy opracować nowy katalog chorób zawodowych nauczycieli

i tylko na podstawie tego katalogu udzielać urlopu dla poratowania zdrowia. Jest to dziwna i nieprzemyślana propozycja, ponieważ jeżeli u nauczyciela stwierdza się chorobę zawodową, to idzie on na rentę i nie może pracować w zawodzie. Pan minister chyba się zagałował.

– Co jeszcze budziło kontrowersje?

– Najwięcej kontrowersji wywoływało ustalenie minimalnego okresu pracy, warunkującego udzielenie urlopu zdrowotnego. Obecna ustawa mówi o siedmioletnim stażu pracy. Samorządowcy chcą zdecydowanie przedłużyć ten okres, natomiast my uważamy, że od określenia długości tego okresu jest Instytut Medycyny Pracy, który już kiedyś ustalił siedem lat. Należałoby przeprowadzić konkretne badania i dopiero na tej podstawie podjąć decyzję.

– Czy rozmawialiście Państwo na temat tego, kto będzie płacił za urlop zdrowotny?

– Nie przeszedł wniosek samorządów, które chcą, by był inny płatnik urlopów zdrowotnych. Samorządowcy wskazywali na ZUS, ale MEN i inni przedstawiciele rządu odcięli się zdecydowanie od tego. Samorządowcy obiecali, że na komisji wspólnej rządu i samorządów spróbują wrócić do tematu, kto ma płacić.

Ponieważ urlop zdrowotny nie ma być likwidowany, ani ograniczany, nie zmniejszy się też czas jego trwania, a tylko uszczelniony ma być system udzielania urlopu, więc my, jako strona związkowa, nie wdajemy się w dyskusję, kto ma za to płacić.

– Kiedy ma odbyć się następne spotkanie na temat *Karty Nauczyciela*?

– Następne spotkanie ma odbyć się 27 sierpnia i dotyczyło będzie wynagrodzeń nauczycieli.

– Dziękuję za rozmowę.

Gdańsk, 21 sierpnia 2012 r.